

List otwarty do burmistrza i burmistrza do mieszkańców

Data publikacji: 21.11.2013 21:20

Klika dni temu Pan Jacek Jurys opublikował list otwarty skierowany do burmistrza miasta Cieszyna. W liście tym, mieszkaniec miasta stawia zarzuty pod adresem burmistrza oraz zadaje kilka pytań. W odpowiedzi ratusz przesłał list otwarty, który jest odpowiedzią na list Pana Jacka Jurysa. Poniżej publikujemy oba pisma, jednocześnie zachęcamy do komentowania i udziału w sondzie.

□

List otwarty do burmistrza

Szanowny Panie Burmistrzu,

Jeżdżąc po ulicach zarządzanego przez Pana miasta, niejedną raz użyłem w myślach, ale i na głos, słów obelżywych pod adresem podległych Panu służb. Przyczyny nie trzeba się domyślać, bo jest dokładnie wszystkim znana. Chodzi o utrudnienia związane z robotami budowlanymi, prowadzonymi w związku z projektem „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w aglomeracji cieszyńskiej”.

Do tej pory powstrzymywałem się przed upublicznianiem tego, co myślę o sposobie realizacji największej od lat inwestycji w Cieszynie, bo zdawało mi się niegodnym kopać leżącego. Jednak czarę goryczy przelał artykuł zamieszczony w ostatnich Wiadomościach Ratuszowych, zatytułowany „Co w rurze piszczy”.

Wraz z innymi obywatelami miasta czekam, kiedy skończy się horror wykopów, a ulice przestaną przypominać poligon czołgowy. Jak kania dżdżu wyglądam kogoś, kto mi powie choć w przybliżeniu, jaki jest termin ukończenia prac. Nie chodzi tu bynajmniej o datę rzuconą na odczepnego, ale o informację choć odrobinę zbliżoną do prawdopodobieństwa. Zamiast tego otrzymuję artykuł opisujący w przystępny sposób, jakimi to metodami wykonuje się to, co oglądamy na własne oczy od lat. Otóż informuję Pana, że ta wiedza nie jest mi do szczęścia potrzebna. Właśnie odebrałem samochód z warsztatu, bo jazda po wądołach (trudno inaczej nazwać „ulice” Cieszyna) wykończyła amortyzatory.

Interesuje mnie natomiast, ile jeszcze takich wizyt u mechanika zaliczę zanim horda, którą Pan ściągnął na nasze miasto, upora się z robotą. Interesuje mnie, jakimi narzędziami zamierza się Pan posłużyć, by zmobilizować wykonawcę do wysiłku. Interesuje mnie wreszcie i to, czy jest Pan skłonny odpowiedzieć na kilka pytań, które mi się nasuwają, a których jak dotąd nikt, przynajmniej publicznie, Panu nie zadał.

Oto one:

1. Czy przedsiębiorstwo, z którym podpisano umowę, było sprawdzone pod kątem wiarygodności? Mam tu na myśli zarówno doświadczenie w prowadzeniu tego rodzaju prac i jakość ich realizacji, jak i takie szczegóły jak potencjał kadrowy czy zdolność finansową.
2. Jaki jest harmonogram prac przewidziany w umowie? Jakie pole manewru pozostawiono wykonawcy, jeśli chodzi o terminy zakończenia robót? Jakie kary umowne przewidziano w razie niewywiązania się z umowy?
3. Czy w związku z tym, że wszelkie terminy z całą pewnością zostaną przekroczone, nie grozi nam, że Unia Europejska zażąda zwrotu dofinansowania?

Do powyższych pytań pozwalam sobie dodać komentarz.

Ad 1. Prawo Zamówień Publicznych w Polsce nie jest, jak wiadomo bez wad. W sytuacji, gdy podstawowym kryterium doboru wykonawców jest cena, trudno jest o wybór właściwy. Mam jednak wrażenie, że w tym konkretnym przypadku nawet jeśli podejmowano próbę sprawdzenia, z kim ma się do czynienia, to nie starano się być zbyt docieklwym. To oczywiście tylko domysły, ale raczej się nie zdarza, by dobry i sprawny organizator, mający na koncie szereg sukcesów, naraz popadał w jakąś niemoc czy zgoła indolencję. Partaczom, owszem, to się zdarza.

Mam nadzieję, że nie mamy do czynienia z firmą powołaną do życia wyłącznie na okoliczność tego kontraktu.

Ad 2. Odnośnie harmonogramu inwestycji, z publikacji w Głosie Ziemi Cieszyńskiej wynika, że go nie ma. Nie wiadomo wprawdzie, czy chodzi o harmonogram cząstkowy czy całościowy, ale wszystko wskazuje na to, że nie ma go wcale, a jeśli jest, to nie sposób go egzekwować, bo nie ma kar umownych, a jeśli nawet są, to obwarowane tyłoma zastrzeżeniami, że można założyć, że ich nie ma wcale. Wytrwale szukałem najmniejszej informacji dotyczącej terminu zakończenia prac na którymkolwiek odcinku. Do tej pory ogłaszano tylko daty zamknięcia kolejnych etapów, kiedy stawały się już historią, ale ani razu nawet słowem nie zająknięto się, czy wykonawca wywiązał się z umowy w terminie czy też nie. Wreszcie: bingo! Pojechał Pan do Krakowa i przywiózł obietnicę uporządkowania między innymi skrzyżowania ul. 3. Maja i al. Łyska w październiku. Żeby było jasne - bieżącego roku. Czy miało się to odbyć 21. czy 29. października - nieistotne, bo nic się tam nie zmieniło ani o jotę, choć już mamy listopad. Wiadomość tę zaczerpnąłem z Dziennika Zachodniego, a już Wiadomości Ratuszowe były bardziej oględne. Wykonanie tych prac określiły na „październik – listopad”, a podpisana pod tym anonsem „Jednostka Realizująca Projekt” opatrzyła go rozczulającym komentarzem: „realizacja uzależniona będzie od pogody”. Podsumuję krótko: kult Jednostki nam nie grozi. Czas dobrej pogody udało się wykonawcom przetrzymać, a teraz gdy nareszcie nadeszły jesienne szarugi, nie będzie już problemu z wytłumaczeniem beczynności, bo technologia nie pozwala w takich warunkach, bo sztuka cierpi, a jakość przecie najważniejsza i w ogóle, „podkreśl to Jasiu wężykiem, możecie nam skoczyć”. Przy okazji nasuwa się jeszcze jedno pytanie: czy Urząd Miasta zatrudnia jeszcze tego prawnika, który spisywał umowę z wykonawcą projektu? Jeśli tak, mieszkańcy Cieszyna powinni z jego ust usłyszeć, czy umowa na realizację projektu właściwie zabezpiecza interes Miasta, czy też jest bblem wołającym o pomstę do nieba. Osobiście podejrzewam to drugie, bo w przeciwnym razie wykonawca nie mógłby jawnie lekceważyć swoich zobowiązań wobec inwestora, a kary umowne puściłyby go z torbami. Z tego co widzimy, on żadnych konsekwencji się nie lęka.

Ad 3. Wreszcie sprawa dotacji unijnych. Unia szczerze daje, ale jest też wymagającym sponsorem. Niejeden przedsiębiorca zbankrutował, bo nie spełnił bardzo rygorystycznych wymagań, co do sposobu i czasu wydatkowania otrzymanych pieniędzy. Chciałbym wierzyć, że Cieszyna to nie spotka.

Na koniec parę uwag ogólniejszej natury. Mało mnie obchodzi Pański autorytet, który przy tej okazji doznaje uszczerbku. Nie głosowałem na Pana, więc nie jestem zawiedziony, ale cierpi wizerunek miasta. Nie waham się powiedzieć, że cierpi również wizerunek Polski, bo przez Cieszyn przejeżdżają setki tysięcy obcokrajowców, których nasza ojczyzna wita zrujnowanymi drogami i takimi samymi żegna, bo sąsiadujący z nami Czesi i Słowacy przyjeżdżający tu na zakupy widzą, że to jest stan permanentny. Słowem, jak powiada poeta: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz, sami to sobie zrobimy”.

Te żale, pisane piórem maczonym w żółci, kieruję pod Pana adresem, choć zdaję sobie sprawę, że obserwowany w Cieszynie stan rzeczy jest skutkiem niewiedzy, niekompetencji, zaniechań i lenistwa wielu osób. Jednak to Pan „daje twarz” tej kłęsce, to Pan został przez wyborców wynajęty, żeby w ich imieniu dbać o interesy miasta i na Pana spada odpowiedzialność. Domagam się jasnej odpowiedzi na postawione w tym liście pytania i rzetelnej informacji na temat planowanego zakończenia robót budowlanych przewidzianych w projekcie.

Obywatel Cieszyna
Jacek Jurys

Do mieszkańców list otwarty

Szanowni Państwo!

Zdaję sobie sprawę z Państwa niezadowolenia wynikającego ze stanu dróg w Cieszynie. Tak jak Państwo ja też jestem kierowcą i doskonale wiem jakie emocje wywołuje obecnie przejazd przez centrum naszego miasta. Problem znam także od tej drugiej strony, strony realizującej największą i najtrudniejszą inwestycję.

Abyście Państwo mieli obraz całości, pozwólcie że przypomnę, iż cały projekt „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w aglomeracji cieszyńskiej” składa się z kilku zadań inwestycyjnych. Dwa z nich zrealizowano na oczyszczalni ścieków, a osiem kolejnych prowadzono w Kalembicach, na Mnisztwie, w rejonie ulic Na Wzgórzu, w Krasnej, w rejonie ul. Pikiety, Przepilińskiego, Wiejskiej i Powstańców Śląskich. W wymienionych przeze mnie miejscach nie było dotąd sieci kanalizacji sanitarnej, a zły stan osadników przydomowych powodował, że

nieoczyszczone ścieki przedostawały się do naszych rzek wyrządzając ogromne szkody naszemu środowisku. Wszystkie te zadania zostały zakończone, teren został uporządkowany, naruszone nawierzchnie dróg zostały przywrócone do stanu poprzedniego.

Teraz jesteśmy w trakcie realizacji inwestycji w ścisłym centrum miasta, gdzie dotychczasowa kanalizacja powstała na przełomie XIX i XX wieku, a dokładnie w latach 1894-1936. Zły stan techniczny tej zabytkowej już kanalizacji powodował zagrożenie dla wód powierzchniowych i podziemnych.

Aby dostarczyć Państwu informacji na temat przebiegu inwestycji oraz problemów z którymi zarówno ja, jak i moi współpracownicy obecnie się borykamy, odpowiem kolejno na pytania Pana Jacka Jurysa opublikowane w zeszytygodniowym GZC.

1. Czy przedsiębiorstwo, z którym podpisano umowę, było sprawdzane pod kątem wiarygodności?

Wykonawca został wybrany zgodnie z ustawą Prawo zamówień publicznych. Ustawa ta niestety nie daje, jak wskazuje Pan Jurys w komentarzu do pytania, możliwości sprawdzania i dociekania czy firma ma opinie dobre czy złe. Zamawiający ma obowiązek sprawdzenia doświadczenia, sytuacji ekonomiczno-finansowej i kadrowej na podstawie dokumentów załączonych przez wykonawcę do oferty przetargowej.

Oferty firmy Mota-Engil spełniły wszystkie wymagania przedstawione w specyfikacji istotnych warunków zamówienia oraz w ustawie Prawo zamówień publicznych. Z dokumentów dołączonych do powyższych ofert wynika, iż wykonawca spełnił warunki udziału w postępowaniu, tj. wykazał się wiedzą i doświadczeniem w realizacji robót kanalizacyjnych, dysponuje osobami zdolnymi do wykonania zamówienia oraz znajduje się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia.

Jedno z postępowań przetargowych (Kontrakt IIIa) zostało już skontrolowane przez Wydział Kontroli Zamówień Publicznych Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Kontrola nie wykazała naruszeń procedury określonej w ustawie Prawo zamówień publicznych.

Ponadto, choć jak podałem powyżej nie może to być podstawą oceny ofert, dodatkowo sprawdziliśmy, iż Mota-Engil rozpoczęła swoją działalność w Polsce w 1997 roku. Na terenie Polski jest właścicielem lub współwłaścicielem kilku firm związanych z branżą budowlaną. Firma działa w Europie (m.in. w Portugalii, Czechach, Słowacji i Hiszpanii), Ameryce Łacińskiej i Afryce. Ma duże doświadczenie w prowadzeniu robót budowlanych związanych z infrastrukturą drogową oraz w realizacji projektów związanych z ochroną środowiska i budową sieci wodnych i kanalizacyjnych. Jak wynika z powyższych informacji nie jest to firma, która została założona wyłącznie na okoliczność robót kanalizacyjnych w Cieszynie.

2. Jaki jest harmonogram prac przewidziany w umowie?

Pierwotnie roboty miały zostać zakończone do 30 czerwca 2013 r. Jednak już od początku realizacji wykonawca natrafiał na szereg problemów, których nie dało się przewidzieć na etapie sporządzania opisu przedmiotu zamówienia, ani w momencie podpisywania umów na roboty. Skala tych sytuacji jest tak duża, że wykonawca robót wystąpił o przedłużenie terminu realizacji obu zadań o 12 miesięcy, tj. do 30 czerwca 2014 r. Później, zgodnie z umowami, nastąpi 4-miesięczny okres zgłaszania wad, uzyskanie pozwolenia na użytkowanie i rozliczenie finansowe. Przed podpisaniem aneksów terminowych, za pośrednictwem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska pełniącego funkcję Instytucji Wdrażającej dla projektu, skierowany został wniosek do Ministerstwa Środowiska o wyrażenie zgody na zmianę harmonogramu realizacji projektu. NFOŚiGW pozytywnie zaopiniował, a Ministerstwo Środowiska zaakceptowało propozycję zmiany.

W umowie nie narzucono terminów pośrednich dotyczących zakończenia prac w poszczególnych ulicach. Wynika to z faktu, iż mamy do czynienia z inwestycją realizowaną w trudnym terenie, w którym prowadzenie prac jest obciążone dużym ryzykiem. Planowane terminy zakończenia prac na poszczególnych odcinkach na bieżąco wskazuje wykonawca robót biorąc pod uwagę sytuację, na jakie natrafia, a które to powodują, iż terminy znacznie się wydłużają.

Dokumentacja przetargowa, w tym umowa, została sporządzona przez firmę Biuro Projektowo-Inwestycyjne Digitalprojekt z Gdańska, wybraną w przetargu wyłącznie w tym celu. Umowa została oparta o tzw. warunki kontraktowe FIDIC, jest to powszechnie uznawany na świecie wzorzec umów na roboty budowlane, opracowany przez Międzynarodową Federację Inżynierów Konsultantów, FIDIC (Fédération Internationale Des Ingénieurs-Conseils), dostosowany do wymagań prawa polskiego i potrzeb Gminy. Umowy w równym stopniu zabezpieczają interesy inwestora i wykonawcy, przez co pozwalają na zrealizowanie dużych inwestycji za mniejszą kwotą. Charakterystyczne dla tej umowy jest to, że oprócz inwestora i wykonawcy występuje w niej trzeci podmiot, wybrany w przetargu inżynier, który pośredniczy w wyjaśnianiu rozbieżności między inwestorem i

wykonawcą, a także zapewnia prawidłową i terminową realizację umowy. Inżynier, w zależności od sytuacji, może doprowadzić do przedłużenia czasu realizacji umowy.

Zgodnie z umowami dla obu kontraktów, kara umowna za każdy dzień opóźnienia w realizacji kontraktu wynosi 0,2% wartości umownej, tj. w przypadku Kontraktu IIIa – 50.037,57 zł, w przypadku Kontraktu IIIb – 26.454,09 zł.

3. Czy w związku z tym, że wszystkie terminy zostaną przekroczone, nie grozi nam, że Unia Europejska zażąda zwrotu dofinansowania?

Polska przystępując do Unii Europejskiej przyjęła na siebie w traktacie akcesyjnym realizację szeregu zobowiązań, m.in. w zakresie dyrektywy dotyczącej oczyszczania ścieków komunalnych. Niewywiązanie się z tego obowiązku może spowodować nałożenie kar finansowych na Polskę, a w konsekwencji na gminy, które nie rozwiązały problemów gospodarki ściekowej. Gmina Cieszyn, aby wywiązać się z zapisów ww. dyrektywy podjęła się realizacji projektu „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w aglomeracji cieszyńskiej” i uzyskała dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej, bez których to nie byłaby w stanie samodzielnie zrealizować największego i najbardziej kosztownego projektu w historii Cieszyna. Taka decyzja zawsze wiąże się z dużym ryzykiem, które w tym przypadku musiało zostać podjęte. Należy zaznaczyć, iż z dwunastu zadań wchodzących w skład projektu, dziesięć już zostało zakończonych i rozliczonych, a będące w trakcie realizacji kolejne dwa, są już ostatnimi zadaniami w ramach tego projektu. Ich zakończenie planowane jest na 30 czerwca 2014 r.

Czy grozi nam, że Unia Europejska zażąda zwrotu otrzymanego dofinansowania? Na dzień dzisiejszy nie widzę takiego zagrożenia. Niemniej jednak ryzyko zmniejszenia dofinansowania może wystąpić jeżeli gmina nie zrealizuje całego zakresu rzeczowego projektu, bądź będzie go realizowała poza okresem kwalifikowania określonym w umowie o dofinansowanie, a także w przypadku nieosiągnięcia zakładanego efektu rzeczowego i ekologicznego, czyli nieprzyłączenia się zakładanych budynków do wybudowanej sieci. Mam nadzieję, że taka sytuacja nie będzie miała miejsca w przypadku Cieszyna.

Szanowni Państwo, wielokrotnie już wspominałem o tym, że obecne problemy i utrudnienia są nieuniknione. Ubolewam nad takim stanem rzeczy, jednakże przy robotach kanalizacyjnych, gdzie prowadzone są roboty wykopowe nie da się tego typu sytuacji uniknąć.

Umowa o przystąpieniu Cieszyna do inwestycji została podpisana przed objęciem przeze mnie stanowiska burmistrza, dlatego nie mając innego wyjścia musiałem i nadal muszę ją realizować. Już w grudniu 2010 r. kiedy zostałem burmistrzem wiedziałem, że to nie będzie łatwa kadencja, przede wszystkim ze względu na tę inwestycję. Podjąłem wyzwanie i chcę doprowadzić to do końca.

Zapewniam Państwa, że robimy wszystko, aby tych uciążliwości było jak najmniej, a po zakończeniu prac cieszyńskie drogi będą wygodne i bezpieczne, tak jak jest to już np. na ul. Świeżego, Kraszewskiego, Miarki, Wiejskiej czy Powstańców Śląskich

Dziękuję Państwu za cierpliwość. Pamiętajmy, że każda inwestycja wymaga w pierwszej fazie poświęceń, lecz później jest powodem do zadowolenia i przynosi wymierne korzyści.

Mieczysław Szczurek
Burmistrz Cieszyna